

JAN KUCHTA.

NAUKI TAJEMNE W POLSCE W XV i XVI WIEKU. (LES SCIENCES OCCULTES EN POLOGNE AUX XV^e ET XVI^e SIÈCLES)

TREŚĆ: 1. Uniwersytet krakowski, jako ośrodek rozwoju nauk tajemnych s. 75. — 2. Astrologia w Polsce i jej najwybitniejsi przedstawiciele w XV—XVI w. s. 79. — 3. Chiromancja i „Fizjognomja“. (Scholarze — Szymon z Łowicza) s. 89. — 4. Polscy alchemicy. (Koffski, Suchten, Kasperberowicz, Łaski, Sędziwój, Moskorzewski) s. 89. 5. Nekromancja. (Sztuka wzywania i wywoływania cieni umarłych) s. 94. — 6. Praktyki magiczne w Polsce s. 98. — 7. Czarnoksiężnicy i czarownice na dworze królewskim i dworach możnych panów s. 102.

Uniwersytet krakowski jako ośrodek rozwoju nauk tajemnych.

Oświata w średniowieczu była skarbem dostępnym tylko dla nielicznych jednostek, zajmujących w hierarchji społecznej lub naukowej wyższe stanowisko. Ogniskami jej były wyższe uczelnie. Ciekawą jest jednak i godną uwagi rzeczą, że najwybitniejsze średniowieczne naukowe ośrodki, ogniska rozwoju medycyny, matematyki i nauk przyrodniczych stają się równocześnie terenem rozwoju nauk tajemnych.

Historja wyższych, średniowiecznych uczelni hiszpańskich, tudzież dzieje Akademji krakowskiej w XV i XVI wieku dowodzą tego najwyraźniej. Ze wszech stron z Francji, Anglji, Niemiec a nawet Polski udawano się do Toledo, Salamanki, Kordowy i Sewilli po wiedzę. Nabywano nieznanych dotąd w Europie wiadomości matematycznych, fizycznych, chemicznych, medycznych a nawet i mechanicznych. Ale tamtejsi uczeni często obok zdrowych nauk chwyтали błędne i niedorzeczne. Do sztuki lekarskiej przywiązywała się w ten sposób astrologja, do chemji — alchemja. Obałamucano się mrzonkami zbyt wybujałych nadziei naukowych, szukano filozoficznego kamienia lub eliksiru odmładzania się i długiego życia. Wiadomości podawane przez uczonych ulegały w pojęciu mas często najfałszywшему zrozumieniu, co przy współdziałaniu wyobraźni i plotek doprowadzało do tworzenia rozmaitych podań o czarnoksiężnikach i do prób ze strony plebsu,

by uczonym dorównać, by osiąść ich moce cudowne. Adeptci tajemnych nauk poczęli szukać środków, któreby dały im moc i władzę ponad światem duchów i całą naturą. Dążyli do tego nie tyle na drodze naukowych prac, jak raczej zabobonnego ceremonjału. W ten sposób budzi się w tych ośrodkach zaciekawienie się tajemnymi naukami: magją, alchemją, astrologją, powstają księgi pełne wiadomości z tych dziedzin.

Dowodem na to są chociażby następujące relacje o uczelniach hiszpańskich. Bernard Bassin opowiada tak o Salamance, przy końcu swego dziełka: „De artibus magicis...“¹⁾.

...„Sed est sciendum, quod iam olim apud Salamanticam urbem idolum marmoreum in profundissima cavea positum colebatur, cui Daemon assistebat, instruens in huiusmodi artibus (scil. magicis) eos, qui sibi certis pactis et invocationibus subicere volebant, qui post tractum temporis in quibusdam affectibus admirabiles apparebant. Verumtamen non modo a diebus multis, verum et ab annis antiquissimis cavea illa obstructa est et de super Ecclesia fabricata idolum vero praedictum ante Ecclesiam in via publica a pertranseuntibus conculcatur adeo, ut vix sculpturae vestigium appareat“.

O Salamance i Toledo jako ogniskach nauk tajemnych mówi wyraźnie i Naude Gabriel²⁾.

W Proloquium ad lit. F w Del Rio Martinusa: Disquisitionum magicarum libri VI quibus continetur accurata curiosarum artium et vanarum superstitionum confutatio. Lovanii 1599 czytamy: „Legimus, post Sarracenicam per Hispaniam illuvionem, tantum invaluisse Magicam, ut cum litterarum bonarum omnium summa ibi erit inopia et ignoratio, solae ferme daemonicae artes palam Toleti, Hispali et Salamanticae docerentur. In hac quidem civitate, bonarum nunc artium matre, cum illic degerem, ostensa mihi fuit creypta profundissima gymnasii nefandi vestigium, quam virilis animi mulier Isabela regina, Ferdinandi Catholici uxor, vix ante annos centum caementis saxisque iusserat obturari“.

¹⁾ De artibus magicis ac magorum maleficiis opus praeclarissimum eximii sacrae legis disquitoris Magistri Bernardi Bassin, Caesaraugustanensis Ecclesiae Canonici. Paris 1566. 8°.

²⁾ Naude Gabriel: Apologie pour tous les grands personnages qui ont esté faussement soupconnez de Magie. A la Haye 1679. str. 65-6; o Kordowie obacz tamże str. 136: o Toledo porównaj i str. 56. (Nr. Bibl. Ossol. we Lwowie 33.023)

Nadto H. Cardanus w: *De subtilitate* lib. XXI, mówi: *Vigebat olim in Hispania haec ars publiceque docebatur in Salamantica academia, nunc vero publicis legibus sublata est...¹⁾*. Powyższe wzmianki to oczywiście drobny tylko ślad wersyj o czarach i czarnoksiężnikach, których nimb powoli okalał te uczelnie mgłą tajemniczości.

Także i o mury Krakowskiej Akademii — najświetniejszej twierdzy średniowiecznej umysłowości — odbijają się w wieku XV nowe myśli i żywioły, które wszelkimi korytami płynęły na północ, zwalczając średniowieczny światopogląd i zyskując coraz to nowych zwolenników dla haseł epoki Odrodzenia. W Akademii Krakowskiej nowe myśli znachodzą wielu zwolenników wśród jej profesorów. Obok teologii i scholastyki zaczynają się tu wspaniale rozwijać i nauki przyrodnicze, kwitnie astronomja. Poziom naukowy Akademii z czasem dochodzi do takich wysokości, szczególnie w ostatnim dwudziestoleciu XV w., że epokę tę można uważać za najświetniejszą w dziejach Krakowskiej Akademii. Do jej wrót po światło wiedzy spieszą już nietylko swoi ale i obcy uczeni nawet. (Celtus, Kallimach — Niemcy, Ślązacy). Mimo reakcji bowiem od r. 1500 przemógł tu humanizm. Równocześnie jednak kwitną i tu nauki tajemne. W pierwszej mierze i jawnie, jak widzimy ze spisów wykładów profesorów Krakowskiej Akademii, kwitnie tu astrologja²⁾; przy niej także alchemja, chiromancja i magja. Te ostatnie jednak są oficjalnie za-

¹⁾ Hieronymi Cardani Mediolanensis Medici *De Subtilitate libri XXI. iam antehac ab ipso auctore plusquam mille locis illustrati, nonnullis etiam cum additionibus. Nunc iterum de novo correcti et hac forma editi...*: Basileae Anno MDCLXIV. Liber XIX. str. 695-6. (Nr. Bibl. Ossol. 23.901); O Norymberdze tamże str. 690.

²⁾ Cały szereg wykładów z dziedziny astrologji znajdujemy w ówczesnych programach wykładów Akademii Krakowskiej. Porównaj kodeksy rękopiśmienne“ Bibliot. Jag. Nr. 220 zatytułowany: „*Codex diligentiarum et negligentiarum philosophicae facultatis in Academia Crac. professorum Metrica vulgo appellatus*“ (Kodeks pap. z lat 1564—1656) i Nr. 232 „*Liber seu Metrica diligentiarum una cum negligentys, artium liberalium Baccalaureorum in Acad. Crac. pro completionem biennij laborantium continens*“ (1564—1639).

bronione a w aktach rektorskich zwie się je często „ars prohibita“¹⁾.

Jak bardzo „nauki tajemne“ były w Polsce rozpowszechnione świadczy o tem dobitnie „Pogrom czarnoksięskie błędy, Latawców zdrady, y Alchimickie fałsz, iako rozprasza za pozwoleniem zwierzchności spisany od Stanisława z Gór Poklateckiego na ochrone zbawienia ludzkiego wydany“. (Trzecie księgi Moyżeszowe położenia 19: Nie chodźcie do czarnoksiężników ani się o czem pytaycie od wieszczków, abyście się przez nie nie splugawili. Ja Pan Bóg wasz). W Krakowie z Drukarni Jakuba Siebeneychera 1595. Autor gromi tu błędy czarnoksięskie, występuje przeciwko wszelkiego rodzaju czarnoksięskim praktykom, tak w Polsce rozpowszechnionym, wołając ze zgrozą:²⁾ „A co więtsza, iż fałsze czarnoksięskie y szaleństwo Alchemickie po wielkiej części, tak z pospolitego człeka iako y z przednie wysokich stanow, znaczney liczby poczet owichtało y siatkami czartowskimi okupiło“.

A w przedmowie wierszowanej do Rzeczypospolitej mówi tak:

„Królowie ziemscy, y wysokie stany,
Jęli się błędów: poimał y Pany
Alchymist zdradą: Czarnoksiężnik baie,
Maskare sproszą, za Diannę daie“.

W dziele tem omawia autor rozmaite w Polsce rozpowszechnione rodzaje czarnoksięstwa, a więc „gwiazdziarskie czarnoksięstwo“, kabalistykę, mówi następnie o posługiwaniu się złymi duchami, o inkluzach, o środkach czarnoksięskich, zwierciadłach, ziołach, kryształach, rozmaitych figurach i pomocy gwiazd, zastanawia się nad nigromancją i alchemją, które zwalczą.

Dzieje tajemnych „nauk“ w Polsce, dzieje literatury magicznej, czarnoksiężników polskich i zabobonów tudzież podań ludu prostego, na tem tle powstających, wymagałyby bardzo obszernej pracy. W niniejszym zarysie mam zamiar tylko bardzo krótko przedstawić główne kierunki rozwoju „nauk tajemnych“ w XV i XVI w.

¹⁾ „Acta rectoralia“ Almae Universitatis Cracoviensis z lat 1469—1537 wydał Wład. Wisłocki; obacz zapisek 2052 z roku 1505.

²⁾ Stanisław z Gór Poklatecki: Pogrom czarnoksięskie błędy.. (Por. Przemowę autora do P. Adama Sędziwoia Czarnkowskiego) Kraków 1595.

Astrologja w Polsce i jej najwybitniejsi przedstawiciele w XV—XVI w.

Odwieczna i niepokonana żądza człowieka dowiedzenia się przyszłości staje się źródłem astrologji. Kwitła ona przez całe średnie wieki. W Polsce astrologja i wróżby astrologów przyjęły się również oddawna.

Szczęśny Żebrowski w „Zwierciadle rocznem“ wydanem w Krakowie w r. 1603¹⁾ rozróżnia w niej cztery działy niejako. „Rocznica“ przepowiada całego roku odmiany powietrza, postanowienie zboża, żywność, choroby... „Narodzieńcowa“ opowiada z urodzenia co się z człowiekiem przez cały żywot jego będzie działo. „Wyborynska“ uczy kiedy co począć, kiedy nic, kiedy co czynić abo się wystrzegać... „Figuralna“ uczy wyrażenia powtarne czynić, schemata, sygnifikatory i horoskopy rozpisować figury y obrazy łąć, charakterzy tworzyć...

O tem, że oddawna wykładano astrologję na uniwersytecie krakowskim świadczy instrukcja („Privilegium Ordinationis Collegiaturae Astrologiae“) Macieja z Miechowa²⁾ „Velusque ipse Dominus Doctor, ut melius salubriusque utilitati ac honori universitatis cracoviensis, quae ex arte et facultate astrologica dudum antea, et ad haec usque tempora, etiam apud exterar remotissimasque nationes nominatissima et honoratissima semper extitit, aeviterne consulatur...

Dopisek na rękopisie dziełka: „Octava pars Hali Abenragel“ znajdującym się w Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego oznacza dokładniej czas. Na końcu tego rękopisu czytamy bowiem: „Explicit octava pars libri huius, quem abelhasen fecit alii filius

¹⁾ Jest to wprawdzie dziełko z XVII w., doskonale jednak ilustruje kierunki rozwoju astrologji w Polsce w wieku XVI-ym.

²⁾ „Privilegium ordinationis Collegiaturae astrologiae“, przedrukowane w dziele pt. Józef Muczkowski: Mieszkania i postępowanie uczniów krakowskich w wiekach dawniejszych. Kraków 1842 (str. 141-152) str. 143 i Wiszniewski Michał: Historia Literatury Polskiej. Kraków 1840-42; Tom IV str. 472-482.

O astrologach Uniwersytetu krakowskiego obacz wzmianki w „Acta rectoralia“ tego Uniwersytetu z lat 1536—1580 wydał Stanisław Estreicher. Kraków 1909, str. 85-7, 89, 227-8, 231, 327, 336... tudzież „Acta rectoralia“ Almae Univ. Cracov. z lat 1469—1537 Tom I, wydał Dr. Władysław Wisłocki L. 277, 1209, 1528 (lata 1473, 1488, 1492). Główne zaś źródło wiadomości o nich stanowi kilkadziesiąt pozostałych w Bibl. Uniw. Jag. rękopisów treści astrologicznej.

in iudiciis stellarum. Per manus martini de nakel, sub anno domini MCCCCXXIII feria V post festum nativitatis Marie“. A więc już w pierwszych latach od założenia uniwersytetu zajmowano się astrologją. Występuje ona tu jako astrologia iudiciaria, przepowiadająca z gwiazd szczególne zdarzenia i fakta, wysnuwająca z postawy gwiazd przy urodzeniu nativitas, stawiająca dla człowieka horoskopy, z nieba wróżąca przyszłość na całe lata i dla całych narodów¹⁾.

Akademja Krakowska wydaje iudicia. Jak bardzo były one rozpowszechnione, świadczy o tem dobitnie dzieło Jana Podwórzeckiego p. t. „Wróżki“ z r. 1589, w którym autor dzielnie staje w ich obronie, ponieważ „zawisły na nauce y na rachubie, iako jest Matematyka, którą zowią astrologją, albo gwiazdarską“²⁾. O tej „matematyce“ mówi, że przez nią poznajemy „nawet y Boga samego, którego pogańscy ludzie przez to samo poznawali. A gdzieby matematika nie było pytam, ktoby nam powiedzieć mógł, co to wždy tam jest za materya, co za obroty, co za sprawa. Pewne że y Kapłan y biskup najmędrszy bez Matematyka nie zgadnie.“³⁾ Poważać przeto należy astrologów“. Na błędy i pomyłki tak bardzo zważać nie trzeba, bo „łacno człek przejrzeć może rzecz maluczka, aliści już wszystko w niewecz, a to są rzeczy wielkie, głębokie, subtelne i trudne bardzo“. Iudicia mają wartość, bo „in universali gdzie przyjdzie o odmianę czasów albo o znaki iakie y cuda kiedy sye na niebie ukażą: tam niewiem, ktoby przyznawać tego nie miał, aby efekty nie były: wyiawszy sye w rachunku omylić miał (astrolog)“⁴⁾.

Astrologja zakwitła w Akademji Krakowskiej przede wszystkim za czasów profesora astrologji Henryka Czecha (Bohemius) w r. 1424. Przepowiada on podówczas ludziom bardzo szczęśliwie przyszłe losy. Podług świadectwa M. Radyńskiego w r. 1427 n. p. przepowiedział on nawet królowej

1) Kazimierz Morawski: *Historia uniwersytetu Jagiellońskiego*. Kraków 1900. Tom II. str. 318.

2) *Wróżki Jana Podwórzeckiego w Krakowie z Drukarni Łazarzowej Roku Pańskiego 1589*. str. 9.

3) *Ibidem* str. 14.

4) *Wróżki Jana Podwórzeckiego w Krakowie. Z Drukarni Łazarzowej Roku Pańskiego 1589*. str. 16.

Zofji¹⁾, żonie Władysława Jagiełły losy przyszłe jej trzech synów, a wróżba ta spełniła się co do istotnych okoliczności. Astrologję znał zresztą dobrze już Kopernik, jak to zaznaczył słusznie M. Curtze. (Inedita Copernicana²⁾).

Marcin z Żurawicy koło Przemyśla dictus „Król“ („Rex“) pierwszy fundował katedrę astrologji w Collegium artistarum 1450 r. a w kilka lat potem był profesorem astrologji³⁾. O jego powołaniu w statucie czytamy „...Magistri Martini autem dicti Rex Ptolomaeum in Quadrupartito, Alcubicium, Centiloquium verborum Ptolemaei, Albumassar et alios libros spectantes ad astrologiam“. Napisał „Iudicium anni dominici 1451 per mgram Martinum de Przemislia doctorem medicinae promulgatum“. Jego uczniem był Marcin Bylica z Olkusza. W Cod. Bibl. Jag. Nr. 597 znajduje się następująca o nim wzmianka zapisana ręką Jana Brożka: „Fuerunt multi Martini de Ilkusz in Academia promoti, sed precipue duo: Prior iste in Astrologia summus artifex promotus ad Magisterii gradum anno 1459“⁴⁾. Marcin Bylica to głośny w swym czasie astrolog. Przebywa on dłuższy czas na Węgrzech w domu Rozgonów (1466) i tam rozmiłowanemu w astrologji magnatowi rozjaśnia arkana tej sztuki. Tu popada w kontrowersję z innym astrologiem krakowskim Janem Głogowczykiem, staje z nim w szranki astrologicznej dysputy (concertatio astrologica) „coram Regia Maiestate“ i pokonywa go w dyspucie.

W r. 1458 do Akademji uczęszcza jego uczeń Joannes Stercz (Queycz) późniejszy astrolog uniwersytecki. W r. 1467 astrologowie jedynie horoskopowi Kazimierza Jagiellończyka przypisują, że nie przyjął czeskiej Korony. W r. 1490 wydaje Jan z Głogowy swe dzieło o astrologji.

¹⁾ Józef Sołtykowicz: „O stanie Akademji Krakowskiej“.. Kraków 1810. str. 246 por także Michał Wiszniewski: Historia Literatury polskiej. Kraków 1842. Tom IV, str. 156 i nast.

Antoni Sozański: Rejestr do dzieła J. Sołtykowicza. Przemyśl 1859. str. 17; obacz uwagi o Marcinie Radymińskim, str. 42. — por. i Starożytności polskie. Tom I. Poznań 1852. str. 45.

²⁾ Ludwik Birkenmeyer: Marcin Bylica z Olkusza. Kraków 1892. str. 134; (por. tegoż autora: „Mikołaj Kopernik“ tudzież „Mikołaj Kopernik. Studja nad pracami oraz materiały biograficzne“ wyd. Pol. Akad. Um. w Krakowie).

³⁾ Birkenmeyer. o. c. str. 21.

⁴⁾ Ibidem str. 9.

W r. 1512 za panowania Zygmunta I miał sławę astrologa Jakób z Iłży¹⁾, który w r. 1512 zaczął wydawać swoje „Iudicia Cracoviensia“²⁾. Wydawał je i Mikołaj z Tuliskowa Dr. med. i Profesor Teologii w Akademii Krakowskiej od r. 1517³⁾. Wogóle kalendarze ówczesne przepełnione są prognostykami. Pierwsze dwa z nich Michała z Wrocławia⁴⁾ z r. 1494 i 1495 zawierają obok nich przepisy dla zdrowia, co świadczy o związku astrologii z medycyną, dość częstym w tym wieku.

Wiele pism astrologicznych, obejmujących kilkunastoletnie prognostyki dla wszystkich stanów i różnych państw pozostawił po sobie Mikołaj z Szadka⁵⁾. Wydawał je w iudiciach od r. 1519⁶⁾. Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego posiada rękopis *Jacobi Ferd. Bariensis Liber de nativitatibus*, którego autor był nadwornym Zygmunta I lekarzem⁷⁾. Przełomowym wprost dla rozwoju astrologii w Polsce jest r. 1522.

W r. 1522 bowiem „funduje“ Maciej z Miechowa profesora astrologii i wyposażył bogato katedrę astrologii, w której pożytki i nieomyślność wierzył. Akt fundacyjny Macieja z Miechowa ma dla poznania dziejów astrologii w Polsce bardzo doniosłe znaczenie i pozwala nam dokładnie poznać stan tej nauki w Polsce, tudzież zbadać wpływy, pod jakimi się rozwijała. Z niego mianowicie poznajemy, że astrologowie polscy

¹⁾ Jacobus de Iłża: „Iudicium Cracoviense“. Cracoviae 1512.

²⁾ Obacz: Wierzbowski T. „Bibliographia“ (jak niżej) Tom III. str. 296

³⁾ Wierzbowski Teodor: *Bibliographia Polonica XV ac XVI saeculorum*. Vol. 1—3. Varsoviae 1889-1894 Obacz o Mikołaju z Tuliskowa Tom I str. 202. Obacz nadto: Nicolaus de Tulischkow. „Iudicium ad annum 1512“. Cracoviae 1512; „Iudicium in annum 1514“ i inne.

⁴⁾ Wierzbowski o. c. Vol. III str. 7 i „Iudicium Cracoviense“ Magistri Michaelis de Vratislavia. 1495.

⁵⁾ Wierzbowski Teodor. o. c. Tom III str. 30. i Mikołaj z Szadka: *Naznamionowanie dzienne miesiaczow nowych, pelnych a przytem czasow dobrych ku krwie wypuszczeniu, Baniek, Lekarstwa. Cracoviae, 1525.* Mikołaj z Szadka: *Wysłowienie znaków niebieskich Cracoviae 1528.*

⁶⁾ Józef Sołtykowicz: „O stanie Akademii Krakowskiej od założenia Jey w Roku 1347, Aż do Teraźniejszego czasu Krótki Wykład Historyczny. Kraków 1810 mówi o Mikołaju Prokopowiczu z Szadka, że zostawił po sobie w rękopismach wiele pism astrologicznych. str. 245; ob. także o. c, str. 249.

⁷⁾ Bariensis Jacobus Ferdinandus „De regimine a peste preservativo“ *Tractatus. Cracovia 1543.*

Wierzbowski Theodorus: *Bibliographia Polonica XV ac XVI w. Vol. I. Varsoviae 1889. str 173.*

i Akademja Krakowska pozostają, o ile chodzi o „nauki tajemne“ pod wpływem duchowym Hiszpanji.

O wpływie dzieł hiszpańskich uczonych z Toledo, Sewilli i Kordowy na profesorów Akademji Krakowskiej, który był bardzo znaczny, świadczy dobitnie „Instrukcyja dla profesora astrologii tudzież zatwierdzenie powiększenia funduszu tej posady przez Macieja z Miechowa uczynionego“¹⁾. Maciej z Miechowa wyznaczając dzieła, z których miał wykładać przyszły profesor astrologji wymienia oprócz „Quadripartitum i Centiloquium“ Ptolomeusza²⁾, traktujących o wpływie gwiazd i konstelacyj na los ludzi, także dzieła uczonych w Sewilli i Toledo a więc dzieła: Ioannesa Hispalensis w Sewilli (który żył w XII w.) „Epitome totius astrologiae“, Alcabitiusa rodem z Toledo (astronoma arabskiego w XII w.), który napisał dzieło tłumaczone na język łaciński p. t. „Libellus ysagogicus Abdilazi i. e. servi gloriosi dei: qui dicitur alchabitius ad magisterium iudiciorum astrorum interpretatus a iohanne hispalensi“. Venetiis 1482. Almagestum Ptolemaei per Commentum Geber, który znów pochodził z Sewilli i t. d. Wszystko to świadczy o duchowym pokrewieństwie uczelni — dość wielkiem.

Aby zaś tem łatwiej mógł przyszyły profesor astrologji korzystać z tych dzieł, darowuje Maciej z Miechowa własne egzemplarze³⁾. Troskliwość Miechowity wkrótce wydawać zaczęła spodziewane przez niego owoce; świadczą o tem pisma wspomnianego już magistra Jakóba z Iłży (pluviae) i działalność Jana Noskowskiego tudzież Simona Łowicza⁴⁾. Jak widzimy astrologja rozwija się w wieku XV i XVI wspaniale mimo przeszkód, na jakie natrafiała. A napewno wiemy, że astrologję uważano za coś nietylko z magją i z czarami spo-

1) Przedrukowana z oryginału w dziele: Józef Muczkowski, *Mieszkania i postępowanie uczniów krakowskich w wiekach dawniejszych*. Kraków 1842, str. 141—152 i Wiszniewski Tom IV

2) Ibidem str. 146. ob. także: Jan Nep. Franke: J Brożek. Kraków 1884. str. 37.

3) Muczkowski: str. 149.

4) *Enchiridion chiromantie compendiosum* Simona Lowitz. Kraków. 1532. tegoż: *Enchiridion Physiognomiae compendiosum*. Kraków 1532.

Enchiridion medicinae.. Kraków 1537.

Wierzbowski Theodorus: *Bibliographia Polonica...* XV et XVI w. Tom II. str. 56—57, 290.

krewnionego, ale nawet gorszego, bo w statutach Konrada, biskupa wrocławskiego, na zwołanym przez niego Synodzie 1446 r. spisanych, naznaczono czarnoksiężnikom czterdzieści dni pokuty, astrologowi zaś, qui videt in astrolabio futura „dwa lata“¹⁾. Wspominam o tem dla scharakteryzowania stosunku społeczeństwa do astrologji i jej przedstawicieli. Astrologja mimo tego rozwija się i ma takich przedstawicieli jak zawołany astrolog Prof. Uniwersytetu krakowskiego Leonard z Dobczyc²⁾, Michał z Wiślicy i inni.

Sławny lekarz Józef Struś³⁾ pisze podówczas obszerną rozprawę o astrologji, w której wyłożył wszystkie tajemnice tej nauki, a prócz tego z r. 1536 przetłumaczył i komentarzem opatrzył Galena astrologiczną księgę.

Za czasów Zygmunta Augusta żyli tacy sławni astrologowie jak Szymon z Gincburga, wybitny znawca gwiazdziarskiej sztuki⁴⁾, Profesor Akademji Krakowskiej Piotr Proboszczowicz⁵⁾

¹⁾ Wiszniewski: Hist. liter. Tom IV, str. 156.

²⁾ „Iudicium Cracoviense“ Magistri Leonardi de Dopschycze ad annum Domini 1500 una cum prognostico eclipsis Lune.. i jego „Practica“ Kraków 1501.

Por : Wierzbowski: o. c. Tom III. str. 10.

³⁾ Wierzbowski Theodorus. Bibliographia Polonica XV i XVI w. Tom I str. 75, 165; Tom II str 294; Tom III str. 45 — wylicza takie dzieła Józefa Strusia:

Strutius Josephus: Galeni Antidotarius“ Venetiae 1566/7

„ Galeni de differentiis morborum. Cracovia 1537.

„ In Luciani astrologiam Commentarii. Cracovia 1531.

por. także: Sołtykowicz Józef: „O stanie Akademji“... str. 205—209.

Kazimierz Hartleb: Józef Struś. Przyczynki do życia i charakterystyki lekarza-humanisty. Lwów 1912. Pamiętnik literacki Rocznik XI. str. 415 i n.

Dr. W. Bugiel. Nasz najznakomitszy lekarz Odrodzenia Józef Struś Poznań 1909.

⁴⁾ (Moraczewski Jędrzej): Starożytności polskie. Tom I, str. 45. Poznań 1852.

⁵⁾ Wiszniewski: Historia Liter. Pol. Tom IX, str. 498

Sołtykowicz Józef o. c. str. 246 mówi o nim: Zygmunt August słuchał prognostyków naszego matematyka i profesora Proboszczowicza tak dalece, że za jego radą i podróż swoją kilka razy odmieniał i wesele z Katarzyną odkładał, jako twierdzi Tadeusz Czacki w Tomie II o L. Pol. Prawach.

autor *Iudicium comoetis visi in horizonte Cracoviensi*¹⁾ i Akademik krakowski Marcin Foxius²⁾, którzy mieli bardzo wielki wpływ na króla, ślepo ich we wszystkim słuchającego. Ten ostatni przepowiedział z gwiazd według świadectwa Joachima Pastorjusza Zygmuntowi II Aug. śmierć w r. 1552; wróżba wprawdzie nie spełniła się, ale król witany wystrzałami z dział przy wjeździe do Królewca od kuli omal nie zginął³⁾. Biegłością w astrologji rozślawiła się Akademia Krakowska u najodleglejszych narodów Europy. Kasper Goski⁴⁾ lekarz i astrolog poznański — autor dzieła „Opisanie krótkie, ieżliże rok pański 1565 powietrza morowego wolny będzie” — Kraków. St. Scharf. 8^o k. 8. — wsławił się astrologją i przepowiedniami w Wenecji.

Podwórzecki Jan w dziele p. t. *Wróżki* z r. 1589 wspomina o sławnym astrologu krakowskim Doktorze Fontanusie, który był zwyczajnym profesorem Akademji Krakowskiej⁵⁾. Zewsząd udawano się z prośbą o radę do tego wybitnego astrologa, z rachunków zaś miasta Biecz z r. 1600 wiemy, że udawano się do niego nawet wtedy, gdy chodziło o wykrycie złodzieja. Świadczy to w każdym razie o niezwyklej wprost popularności tego astrologa.

1) Estreicher: Tom IX, str. CCX.

Wierzbowski: Tom III, str. 68 podaje dziełko „Wypisanie Comety widzianej w Krakowie y okolicznie Lata bożego 1556.. Przez Mistrza Piotra Proboszczowica Astrologa Nauki Krakowskiej w Krakowie“.

Statuta nec non liber promotionum Philosophorum ordinis in Univ. Studiorum Jagellonica ab anno 1402-1849, wydał Josephus Muczkowski Cracoviae 1849, str. 199, świadczą wyraźnie, że był astrologiem: „Petrus de Proboszczowycze collegiatus maior astrolog“.

2) Sołtykowicz: o. c. str. 246.

3) Sołtykowicz Józef: „O stanie Akademji“ str 246 i 420.

4) Wierzbowski Teodor: *Bibliographia Polonica* XV ac XVI ss. Vol. I. str. 186.

5) *Wróżki* Jana Podwórzeckiego w Krakowie z Drukarni Łazarzowej Roku Pańskiego 1589, s. 39. „Piszają tedy naprzód Matematykowie, że powstać ma monarcha jakiś, któremu wszyscy podlec mają. Albo raczej monarchja wielka w Europie: o czym naprzód Doctor Fontanus, ordinarius Academiae professor, człowiek y godny y nauką sławny krótko wprawdzie ale bacznie w swojej praktyce pisze te słowa...“

J. Sołtykowicz: o c s. 444—447.

W dziewiątym tomie swej Historji literatury wspomina jeszcze Wiszniewski¹⁾ o takich astrologach XVI w. jak mistrz nauk wyzwolonych Stanisław z Rawy, lekarz krakowski Reticus, który wydał przepowiednie o Henryku Walezym „Iudicium Astronomicum de Rege Henrico 1573“. Wspomnieć należy i o Stanisławie Poklateľckim²⁾, Janie Latosie³⁾, autorze obwieszczenia z r. 1572 i „Prognosticum“ z r. 1595, z dzieł którego dowiadujemy się, jak pojmowano w w. XVI związek medycyny z astrologją Stan. Grzepskiego⁴⁾, mistrza krakowskiego astrologa Tomasza z Piotrkowa⁵⁾, autora „Iudicium“ z r. 1558, Arnaldusa Valentinusa⁶⁾, autora Iudicium z 1555 r., Bernata z Krakowa, Jana Musoniusa⁷⁾ tudzież Mikołaja Wajsa⁸⁾.

W r. 1595 astrolog Tomas Rogalius „w naukach: filozofiey doktor“ wydaje w Krakowie: Prognosticon albo Przestroga walnych y celnych przygod i przypadkow (ktore mają przyjść na wszystkim lud) pospolicie z nauki gwiazd

1) Wiszniewski: Tom IX, s. 501—510. (O nich u Wierzbowskiego wzmianek nie znalazłem).

2) Wierzbowski Teodor: Bibliographia Polonica XV ac XVI ss. Tom III. s. 314.

3) Ibidem Tom III s. 300. Autor wymienia tu następujące dzieła Jana Latosa:

a) Obwieszczenie przypadków. Cracovia 1572

b) Prognosticon b. m. w. 1594.

c) Przestroga odmienienia. Cracovia 1595.

d) Strażnik opowiada przypadki. Cracovia 1596.

(O Latosie patrz: Sozański Antoni: Rejestr..., s. 31. Sołtykowicz Józef: o. c. s. 147, 166, 247, 264, 267, 269).

4) Jan Franke: J. Brożek. Kraków 1884. s. 11; Sołtykowicz J.: o. c. s. 285—9.

5) De Comoete Anno Christi 1558. Viso Thomae Piotrcovij Cracc Astrologi Iudicium Cracoviae, apud Haeredes Marci Scharffenberger.

6) Arnaldus Valentinus: Summarium iudicii astrologici. Cracovia 1555. Wierzbowski: Tom III. s. 270.

7) Musonius Joannes: Prognosticon. Cracovia 1597. Wierzbowski Teodor: Bibliographia Polonica. Tom III. s. 308.

8) Prognosticon, z nauki gwyzdzarskiej od r. 1572 aż do r. 1588. Przez Mikołaya Wajsa Mathematica Roku 1572 i Wierzbowski: Tom III s. 126.

y biegów Niebieskich (na sześć lat potomnych uczyniona). (Nr. Ossol. 13960¹).

Astrologja mimo pism przeciw niej skierowanych n. p. Zwierciadło roczne 1603 Szczęsnego Żebrowskiego i Examen de Astrologia Stan. Zawadzkiego, tudzież bulli Papieża Syxtusa V z r. 1568 kwitnie nadal i w wieku XVII, jak świadczą o tem nazwiska wybitnych astrologów Jędrzeja Zedzianowskiego, Macieja Bielawskiego, Dawida Herliciusa, Jezuity Mateusza Bem-busa; Prof. Akad. Krak. Jakóba Najmana, Prof. Jana Bandor-kowicza, Jana Brożka²) (1585—1652) i w. i.

W Krakowie praktyki astrologiczne znalazły główne nieomal swe ognisko, mnożyły się tu prognostyki, almanachy, iudicia. Co więcej do krakowskich mędrców często się udawano z prośbą o poradę i wątpliwej wartości światło³). To zaś sta-wało się źródłem plotek, przesądów i dziwnych opowieści, któ-rych nimb powoli okalać zaczął i Akademię Krakowską. Do-wodów na to mamy wiele. Prof. Bujak w swej rozprawie p. t. „Śledzenie złoczyńców zapomocą czarów“⁴) podaje taką wzmiankę, znaną w rachunkach miasta Biecz z r. 1600. „Posłaliśmy do Krakowa do Doktora Fontana astrologa, aby wróżył (ut di-vinaret) o złodziejach z racji ratusza 30 groszy“. Do „czarów“ jak widzimy, do „tajemnych sposobów“ wysledzenia winnych musiano mieć wielkie zaufanie podówczas, skoro z takiego mia-steczka nawet udawano się po radę do krakowskich astrolo-gów. Najwięcej dowodów na to dostarcza nam jednak dopiero Szczęsnego Żebrowskiego: Zwierciadło roczne z r. 1603, któ-rego ostatnia część⁵) „O różności astrologiiey z Astronomią“ podaje nadzwyczaj charakterystyczne przykłady ilustrujące sto-sunek społeczeństwa do astrologów, wartość ich rad, a także

¹) Jan Podwórzecki w Wrózkach z r. 1589 wspomina o dziele Rogal-iusa na s. 45: Niemaló ich jednak zebrał Doktor Rogalius w swej praktyce, którą na kilka lat napisał.. Wierzbowski T.: Bibliographia Tom III. s. 318.

²) Jan Nep. Franke: Jan Brożek. (J. Broscius) Akademik Krakowski 1585—1652. Kraków 1884.

³) Morawski: o. c. s. 319.

⁴) Fr. Bujak: Śledzenie złoczyńców za pomocą czarów. — Lud. Tom. XVI, s. 54.

⁵) Zwierciadło roczne. Na trzy części rozdzielone. Przez Szczęsnego Żebrowskiego. W Krakowie. W Drukarni Łazarzowej. Roku Pańskiego 1603. s. 145—182.

opisy humorystyczne ich podstępów i oszustw niejednokrotnie, bo i do nich dochodziło.

Autor przestrzega łatwowiernych w „Zamknięciu“ przed wróżbitami i wieszczbiarstwem a tym ostatnim radzi zerwać z szatanem i więcej dbać o duszę.

Te fakty to ciekawy obraz rozpowszechnienia praktyk astrologicznych, wiary w moc czarów i nauk tajemnych w Krakowie i jego okolicy, bo tu przeważnie (np. przykład 4 i przykład 7 „nad Wisłą“) opisane w dziełku wypadki mają miejsce.

Niedarmo Podwórzecki broniąc iudyciów, zwalczał wszelakiego innego rodzaju przepowiednie astrologów i ludzi postronnych, w pierwszym rzędzie bab. O astrologu mówi, że gdy się go kto z ludzi zapyta o zgubę, szkodę, zysk, powód rzeczy albo o co takiego — nic nie powie, jeśli ma Boga, bo te rzeczy bardziej się do superstycji pogańskich chylą niż do krześcijańskich.¹⁾ Baby ośmiesza „co w niebo patrząc, w rzeczy na planety, których nie znaiąc, ani wiedzą co to jest wróżą: woski y ołowy leią, co omywaią, kadzą y sprośne gusła wymyślają...“²⁾ „co patrzą w kryształ w zwierciadło, albo szkło iakie“ — „bo to są gusła szatańskie, bo także nie zawisły na żadnej nauce uczciwej“. A to wróżbiarstwo, rozpowszechniało się w Polsce po lwiej części pod wpływem Akademji Krakowskiej. Fakty wspomniane stawały się źródłem plotek, przesądów i dziwnych opowieści, których nimb powoli okalać zaczął Akademię Krakowską. Wpływało na to i stanowisko kościoła, który zabraniał duchownym zajmowania się matematyką i astrologją³⁾ jako pomocniczymi naukami czarnoksięskimi, będącemi w ścisłym związku z magją. Lud wskutek takiego stanowiska władz kościelnych z podejrzeniem patrzył na wszystkich zajmujących się temi naukami i uważał ich za czarnoksiężników, czego najlepszy dowód

¹⁾ Podwórzecki: Wróżki. Kraków 1589, s. 16.

²⁾ Ibidem s. 8.

³⁾ Duchowni w Polsce astrologją się zajmują. W „*Matricularum Regni Poloniae Summaria*“ Pars. IV. Vol. 2 Warszawa 1912 wydał Teodor Wierzbowski, czytamy na str. 326, pod rokiem 1526 Magistro Michaeli Russoczki, plebano in Samborzecz et astrologo... Por. Bujak: „Śledzenie złooczyńców za pomocą czarów“. Lud. Tom XVI, s. 54 i n.

mamy na Papieżu Sylwestrze II, wybitnym matematyku i astronomie, uważanym właśnie z tego powodu za czarnoksiężnika¹⁾.

Chiromancja i Fizjognomja. (Scholarze — Szymon z Łowicza).

Obok wróżb z gwiazd znana była i ulubiona w owych czasach także chiromancja, zgadywanie z ręki charakteru człowieka i wróżenie przyszłych jego losów. Że zaś w uniwersytecie trudniono się nią, tego dowód mamy z r. 1505, w którym dwóch scholarów Melchiora bakałarza i Marka z Gdańska ukarano przed sądem rektorskim „ob exercitium ciromancie“²⁾. Ten jednak sposób wróżenia polegający, jak mówi Podwórzecki Jan w swych „Wrózkach“ z r. 1589 „po części na nauce a po części na natchnieniu dziwnem i tajemnem czasów te- rażniejszych bardzo w lekkim jest poważaniu...“ „iż go ludzie lekcy i Cygani sprośni używają“³⁾.

Że chiromancja była na uniwersytecie zabroniona, świadczą o tem „Acta rectoralia“, w których czytamy pod rokiem 1505 zapisek 2052 „chiromantia, ars prohibita...“⁴⁾.

Jan Głogowczyk napisał dziełko pt. „Phisionomia“ — Cracoviae 1518 r. Obok niego pracuje na tem polu wybitny znawca chiromancji Szymon z Łowicza⁵⁾.

Polscy alchemicy. (Kłbffski, Suchten, Kasperberowicz, Łaski, Sędziwój, Moskorzewski).

Równie popularną jak astrologja była w XV i XVI w w Polsce także alchemja⁶⁾. Wedle wierzeń adeptów tej sztuki można przy jej pomocy: 1. ciała nie zawierające w sobie złota

1) Soldan - Hepp: Geschichte der Hexenprozesse. Stuttgart 1880.

2) Wisłocki Wład.: Acta rectoralia Almae Univ. Cracov. Tom I (z lat 1469—1537) str. 464, zap. 2052 z r. 1517/18.

3) Wróżki Jana Podwórzeckiego w Krakowie. Z Drukarni Łazarzowej. Roku Pańskiego 1589, s. 8.

4) Władysław Wisłocki: Acta rectoralia Almae Universitatis Cracoviensis z lat 1459—1537, zapisek L. 2052.

5) Enchiridion chiromantie compendiosum Simona Lowitz. Kraków 1532
Enchiridion Phisiognomiae compendiosum. Kraków 1532.

Por. T. Wierzbowski „Bibliographia..“ Tom II s. 56-55; 290.

6) K. Lach Szyrma: Urywek z dziejów alchemji w XVI w Czas dodatek miesięczny Tom XVI. Rok IV. Kraków 1859, 133—158.

na prawdziwe, doskonałe i trwałe złoto zamienić. Istota, która tę zmianę sprawia, jest dziełem sztuki zwanem „kamieniem mędrców, lub filozoficznym“, „wielkim elixyrem“ albo „czerwoną tynkturą“. Srebro, merkurjusz i nieszlachetne metale, przesiąknięte tynkturą zamieniają się na złoto a lotne stają się zarazem ogniotrwałemi (transmutacja albo uszlachetnienie). 2. ciała nie mające w sobie srebra można zamienić na srebro czyste i ogniotrwałe. 3. Tenże sam preparat sztuki na złoto zamieniający, przed zupełnem wykończeniem swem jest najużyteczniejszym a według wielu uniwersalnem lekarstwem, panaceum życia, (aurum potabile) odmładza, wzmacnia ducha, ożywia siły¹⁾. Adeptci tej nauki strzegą jej tajemnic pilnie, co jest zarazem powodem ciemności pism z dziedziny alchemji. Grzechem było wiadomości te rozprzestrzeniać a Arnold de Villanova grozi apopleksją temu, któryby to zdradził i mówi w swem Rosarium „Qui revelat secretum artis maledicetur apoplexia“. Rajmund Lullus zaś straszy za to piekłem. Dlatego też jest to „nauka tajemna“.

Alchemja jest nauką bardzo starą. Kwitła najpierw w Hiszpanji, gdzie jej reprezentantami byli Geber, Dzsazafarem zwany z Sewilli, jego syn Abu Mussa Giabr Ben Hajjam al Sofi, uczeń, Gebera Rhases i w. i. Stąd przez Włochy i Francję dostaje się ona w XIII w. do Niemiec a potem i do Polski. Wybitnymi alchemikami są Albertus Magnus, Michał Scotus, Tomasz Aquinus, Raymond Lulli, Roger Bacon. Gwiazdą na polu alchemji w Niemczech w XV w. jest Basilius Valentinus, Johannes Ticinensis, Johannes Trithemius, w XVI zaś Henryk Korneljusz Agrippa von Nettesheim (1486—1535) i Philippus Aureolus Paracelsus Teophrastus Bombastus von Hohenheim (1493—1541), Jerzy Agricola (1494—1555) a w Anglji Dr. Dee i Kelley.

W Polsce rozwija się alchemja już w XV w. a do rozkwitu dochodzi w w. XVI. Zajmowano się zaś nią na wielką skalę. Zajmują się nią nawet po klasztorach. W r. 1462 w klasztorze Dominikanów krakowskich wzniesiono pożar bracia fabrykujący złoto. U Długosza mianowicie L. XIII p. 92 czytamy, że „alchimiae opera certis fratribus laborantibus“ cały klasztor i połowa miasta

¹⁾ J. B. Dziekoński: Krótki rys historii alchemji ułożony według Schmiedera. Biblioteka Warszawska 1844. Tom II, s. 55 i n.

zgorzała¹⁾. Stanisław z Gór Poklatecki²⁾ mówi o jej rozpowszechnieniu: Zaprawdę znałem y sam także Alchimy, którzy po kilku i kilkadziesiąt tysięcy, na ostatek maitności własne i cudze otracali, z którymi gdy mi się mówić trafiło o przewrotności y fałszu nauki Alchimy, y błąd swój uznawali i złot się robić z narzekaniem szaleństwa i nieszczęścia swego odrzekali“. Wspomina on też, że nauka ta jest zakazana i że „w każdej Rzeczypospolitej wszelkim prawem bronią nauki alchemickiej i zakazują pod utraceniem gardła y maitności skutków alchemickich“. O przedmiocie zaś alchemji mówi on: „Ta jest tedy nie nauka lecz okazałości alchemickiej sztuka: szkło wielkie y podługowate niezwykłym kształtem kazać robić i dziwnie przetwarde uczynić, monetę, perły, srebro, złoto fałszywe za prawdziwe odać, kruszce pomieszać a obrazy na szkłe wyrażać rozmaite“. Ale w innem miejscu mówi: „lecz mało nie wszystkie sztuki alchemickie i abo są zdradliwe i fałszywe tak też mało albo rzadko pożyteczne, y daleko więcej szkodliwe“; złota alchemicy uczynić prawdziwego nie mogą; tak samo powątpiewa w sztuczny elixir młodości: „Złota które sama natura daie ozywają medicy do wzmocnienia serc ludzkich i do zglądzenia rozmaitych chorób, lecz złoto sprawione przez alchimią nietylko natargało zdrowia wielu ludzi, ale y siła ich pomordowało wieków naszych“³⁾. Pierwszym znanym nam z nazwiska polskim alchemikiem jest członek zakonu Dominikanów Wincenty Koffski, zmarły w r. 1488 w Gdańsku. Napisał on przed śmiercią traktat pod t.: „Tractatus de prima materia veterum lapidis philosophorum“. Na końcu rękopisu podpisano: 4 października 1478 r. Poglądy swe zawarł Koffski w dwu częściach zupełnie podług Basiliusa Walentyna, Niemca z nad Renu „który antymonium głównym działaczem kamienia filozoficznego rozumie“. Nadmienić należy, że Basilius Walentyn był lekarzem, że w „sztuce spagiryecznej“ nie zaniedbywał strony lekarskiej i aptekarskiej. W swym czasie przenoszono go nad Gebera, Arnolda i Lullego. Podróżował wiele; za czasów Maksymiljana I w r. 1515 żył jeszcze. Miał dwa razy umierać (według

¹⁾ Wiszniewski o. c. Tom IV, str. 133.

²⁾ Stanisław Poklatecki: „Pogrom czarnoksiężskie błędy.“ Kraków 1595, w Księgach czwartych.

³⁾ Poklatecki: „Pogrom“. Kraków 1595. Księgi czwarte. „Alchemicką obłudę pokazują“.

podają) raz naturalną a drugi raz gwałtowną śmiercią, z której zmartwychwstał. Jedynie reformacji zawdzięczamy, że mamy o nim jakie takie wiadomości, gdyby nie ona, nie byłby znany¹⁾. Dziełko Koffskiego zostało przetłumaczone na język niemiecki p. t. Bericht von der ersten Tinktur. Bürtzel 1612²⁾.

Ze szkoły Koffskiego wyszedł Aleksander Suchten, gdańszczanin. Pobierał on nauki w Wittemberdze³⁾ i w Bazylei, a dzie więć pism jego wyszło w Frankfurcie w 1680 r. (n. p. „De secretis antimonii“, „Explicatio tincture Theophrasti Paracelsi“).

O alchemikach polskich XV w. więć wiadomości nie posiadamy. Obfite materiały posiadamy natomiast z w. XVI, w którym reprezentują ją Kasperberowicz⁴⁾, Albert Łaski wojewoda sieradzki i Michał Sędziwój (Sendigovius 1556—1636). Ci najwybitniejsi polscy alchemicy doczekali się już opracowań swego życia i działalności⁵⁾, dlatego wspomnę o nich tylko króciutko. Albert Łaski bawiąc w Anglii w r. 1583 poznał alchemika Dr. Dee i Kelleya. Ci cudzoziemcy alchemicy imponują mu swemi sztuczkami. Interesują go niezmiernie zagadnienia z dziedziny alchemii i poszukiwania filozoficznego kamienia. Angielscy alchemicy bawią później na dworze Batorego⁶⁾,

Drugim jest Michał Sędziwój, jedyny z Polaków głębiej się alchemii oddający w XVI w.⁷⁾ Dziś posiadamy dwie niezwykle cenne monografie, jakkolwiek dotąd pozostające w ręko-

¹⁾ Aleksander Batowski Michał Sędziwój alchimista Rękopis Nr. 831. Bibl. Baworowskich.

²⁾ J. B. Dziekoński o c. str. 345.

³⁾ W „Album Academiae Vitenbergensis“ Ab anno MDII usque -ad annum MDLX Vol. I ex autographo edidit Carolus Eduardus Foerstemann Lipsiae 1841 str. 169 czytamy: Henricus de Suchten — Dantiscanus 1538.

⁴⁾ Rkp. Muz. XX. Czartoryskich w Krakowie L. 1505 pt. Pisma alchemiczne z r. 1535 zawiera jeden z najobszerniejszych wykładów alchemii z XVI w. Na wolnych kartach umieścił swój alchemiczny testament zakonnik-alchemik Kasperberowicz.

⁵⁾ Memoirs of extraordinary Popular Delusions by Charles Mackay Vol. III. London 1841, (Pamiętnik o obłąkaniach ludzkich); K. Lach Szyrma. Urywek z dziejów alchemii XVI w.

⁶⁾ Kraushar: Czary na dworze Stefana Batorego. Kartka z dziejów mistycyzmu w. XVI Jako przyczynek do charakterystyki króla Stefana. Kraków 1889. Wiele szczegółów w dziele: K. Ch. Schmieder: „Geschichte der Alchemie: Halle 1832.

⁷⁾ Michał Sędziwój. Nowe światło chymiczne. Przełożył z łac. Dr. Jod. Warszawa. b. r. (1923).

pisie, poświęcone temu wybitnemu i jednemu z prawdziwych polskich alchemików, jedną pióra J. M. hr. Ossolińskiego i drugą Aleksandra Batowskiego p. t. „Michał Sędziwój alchimista, jego życie, przygody i pisma; ostatecznie ze źródeł obrobił A. B.¹⁾). Praca Batowskiego to rzecz źródłowa, oparta na świeżo odkrytych listach Hieronima Pinocziego (Poliarca Micigna) i Tomasza Ratzkiego²⁾ do Michała Sędziwoja z r. 1587, a nadto wynikach badań J. M. hr. Ossolińskiego³⁾ i obszernej literaturze. Z niej dowiadujemy się, że Sędziwój był synem Jakóba (prawdopodobnie nieprawego łoża) i urodził się w r. 1556 pod Sączem; wiadomości te jednak są nie bardzo pewne. Od młodości oddaje się Sędziwój pilnie studjom i jest już wybitnym alchemikiem, zanim wyjechał za granicę i poznał Setona. Sędziwój uwalnia Setona z więzienia. Po jego śmierci poślubia jego żonę w celu zdobycia tajemnicy filozoficznego kamienia. W Wittemberskiem, z powodu „tynktury“ omal nie postradał życia. Wiadomości o jego życiu są dość niepewne a nadzwyczajne jego przygody prawdopodobnie zmyślane. (Np. wersje dwie o jego przygodzie w Wittemberskiem różnią się od siebie).

Przy pomocy otrzymanego od Setona środka zamienia Sędziwój nawet na dworze cesarza Rudolfa II (1604) srebro na złoto, za co cesarz uczcił go napisem w zamku: „Faciat hoc quispiam alius — Quod fecit Sendigovius Polonus“.

Służącym Sędziwoja i pomocnikiem był Bodowski. Pozostawił Sędziwój po sobie następujące dzieła z dziedziny alchemii: *Tractatus de sulphure*; *Dialogus mercurii, alchymistae et*

¹⁾ Aleksander Batowski: *Michał Sędziwój alchimista*. Rękopis Biblioteki Wikt. hr. Baworowskiego we Lwowie Nr. 831 z r. 1860.

Biblioteka Warszawska Tom II. Rocznik 1846, s. 479—506 (Juljusz Bronken)

Rozmaitości lwowskie 1858. Nr. 20.

Rękopisma w przedmiocie Magii i alchemii. Są tu i pisma Michała Sędziwoja. Rkps Bibl. W hr. Baworowskiego we Lwowie L. 634 z w. XVI i d.

²⁾ List Tomasza Ratzkiego de Rątkowice pisany Ilkusiae, w Marcu 1587 do Sędziwoja w tymże rękopisie. Ratzki mówi tu o Elixirze, o tynkturze filozof. i prosi „brata Michała“ (Sędziwoja) o testament Gebera.

³⁾ Rękopis w Ossolineum we Lwowie.

naturae; Aenigma philosophicum¹⁾). Umarł w Grawarnie 1636 r. mając przeszło lat 80.

W Biblijotece W. hr. Baworowskiego we Lwowie²⁾ znajduje się rękopiśmienny „Traktat o sposobach robienia Elixiri Philosophici“ pisany ręką Hieronima Pinoccego, uczonego męża i zasłużonego mieszczanina krakowskiego, o którym tenże mniema, że jest dziełem Michała Sędziwoja³⁾. W tym traktacie wspomniany jest Polak Teodor Łacki, który „robił złoto“ w Rzymie i oddawał się poszukiwaniom alchemicznym⁴⁾ w celu odnalezienia kamienia filozoficznego. Nie można wreszcie pominąć milczeniem Mikołaja Wolskiego marszałka wielkiego koronnego, który materialnie niejednokrotnie wspierał Sędziwoja i sam okazywał dla alchemji, wielkie zainteresowanie tudzież Zygmunta III.

Jak widzimy miała alchemja i u nas swych zwolenników bez liku, a Koffski, Moskorzewski, Łaski i Sędziwój niepospolite zajmują między nimi miejsce. Jak wiele innych nauk tak i alchemja przeniesiona była do nas przez podróżujących za granicę. Zresztą zamożność Polaków w tych wiekach tudzież polska gościnność zwabiały do Polski różnego rodzaju i uczo-nych i szarlatanów, którzy te wiadomości i „nauki“ na grunt polski przeszczepiali.

Nekromancja. (Sztuka wzywania i wywoływania cieni umarłych).

Z tą demonologją gwiazd, wiarą w możliwość wynalezienia filozoficznego kamienia i eliksiru młodości szła w rękę demonologja inna, wiara człowieka w moc sztuk magicznych, obcowanie z duchami i wywoływanie zmarłych. Pokolenie, które przepowiadało przyszłość i wierzyło tak w moc alchemji, musiało być i do takich wierzeń szczególnie usposo-

¹⁾ J. B. Dziekoński. o. c. s. 369 i 540. Po polsku z pism jego wyszło: Michała Sędziwoja: „Nowe światło chymiczne“: Przełożył z łac. Dr. Jod. Warszawa.

²⁾ Rękopis nr. 634. Bibl. Baworowskich we Lwowie p. t. Rękopisma w przedmiocie Magji i alchymii. (Są tu i pisma Mikołaja Sędziwoja) z w. XVI i XVII.

³⁾ O stosunku Pinoccego do Sędziwoja obacz Rkp. 831 tejże Biblijoteki, w którym znajduje się odpis listu Pinoccego o Sędziwoju. Z pism ręki Hieronima Pinoccego widać, że i on oddawał się i był zwolennikiem alchemji.

⁴⁾ Wspomniany traktat s. 2. Rkps. L. 634. W rękopisie tym na s. 16 i 9 znajdują się bardzo ciekawe i zagadkowe ryciny z dziedziny alchemji

bione. Neoplatonizm zaś wskrzeszony przez humanistów, podsycał tylko demonistyczne i magiczne sztuki i sztuczki, przekazane przez średnie wieki¹⁾. Kwitnie więc podówczas w Krakowie nekromancja (nigromancja) t. j. sztuka wzywania i pokazywania cieni umarłych. Nekromantów, wywołujących duchy było w Krakowie dość a świadczy o tem chociażby fakt, że w r. 1505 stają dwaj bakałarze Petrus de Monte Nivis z kolońskiej dyecezji i Kasper de Gdana z krakowskiej przed sądem rektorskim, bo ich przychwycono „in certis actibus nigromanticis“²⁾. Wyjątkowe to echo częstych praktyk owego czasu.

Że zaś nauki te i praktyki były bardzo rozpowszechnione wśród studentów i magistrów Akademii Krakowskiej, którzy na dość szeroką skalę zajmowali się nigromancją i „wizjami“ t. j. wywoływaniem duchów, świadczą „Acta rectoralia Almae universitatis Cracoviensis“. Znajdujemy tam niejednokrotnie na tle opisów dość hulaszczego studenckiego życia dowody uprawiania nigromancji³⁾. Na str. 24 zapiska z r. 1537 L. 78 czytamy n. p.:

„Die Veneris prima iunii, Venerabilis Gregorii in causa libelli mutuo dati, continentis visiones (et) nigromantiam cuiusdam Nicolai Kothfycz, proprietarii libelli, citatus ad instantiam venerabilis magistri Ioannis de Poznania ad petendum se absolvi ad horam tredecimam. Dominus rector ante omnia laxavit processum excommunicationis et ad causam decrevit absolvendum. Quo vero ad principalem, praefatus dominus Gregorius quandam scedulam protulit magistr. Ioannis praefati in vim probationis, continentem et confitentem, se versasse in nigromancia et visionibus, quam scedulam et contenta recognovit esse sua scripta. Exequendo statutum de talibus, reservavit excommunicationem sibi cum consiliariis, decanis et senioribus patribus. Insuper magister Ioannes praefatus iurabit, non habere libellum, nec scire habentem, quo facto iurabit de valore proprietarius libelli videlicet Nicolaus Kothfycz. Quo vero ad com-

¹⁾ Morawski: o. c. s. 320.

²⁾ Władysław Wisłocki: Acta rectoralia Almae Universitatis Cracoviensis Tom I. (z lat 1469—1537) s. 454, zapisek 1988 z lat 1504/5.

³⁾ Stanisław Estreicher: Acta rectoralia Almae Universitatis Cracoviensis Tomus secundus continens annos 1536—1580 editionem curavit St E Cracoviae 1909, s. 78, 613, VIII i w. innych.

minaciones factas per Nicolaum Kothfycz, percussiones et verba occasione praefati libelli et non restitutionis sibi illata, praefatus magister Ioannes negavit narrata (animo) litem legitime contestandi et dominus decrevit probandum. Praesentibus“.

Na str. 316 czytamy o studentach „opera diaboli inter se exercentes“ i t. d.

Co najciekawsze i bardzo charakterystyczne to fakt, iż do wywoływania tych wizyj i do praktyk nigromantycznych używają czarnoksięskich zwierciadeł, znanych w Polsce już w pierwszych latach XVI w., jak na podstawie tych aktów stwierdziłem, a wedle wszelkiego prawdopodobieństwa rozpowszechnionych już przedtem. Dowodem na to twierdzenie jest następujący zapisek w „Acta rectoralia“ Akademji Krakowskiej (z lat 1469—1537).

Rok 1522, zapisek 2598. Georgius de Cracovia ex confesatis restituet nouem grossos una cum Grammatica: Iosepho de Cracovia, quam sibj acceperat in debito Speculj nigromantie terminum prefixit ad parendum dicto Iosepho hinc ad feriam quintam¹⁾. Wzmiankę o speculum znachodzimy także w zapisku L. 2445 z r. 1517/8.

W Krakowie w Akademji zapewne ze sposobem „wywoływania duchów“ zapoznał się i Faust, uczeń tej Akademji, o czem dokładniej powiem jeszcze później.

Fakt dotyczący już osoby duchownej, plebana z Nowogródka znajdujemy w Aktach Kapituł T. III zap. 241. Acta iudicii eccles. Plocensis.

A. 1504 Ianuarii 3 in Płock in curia episcopali. Eodem die... mgr. Stanislaus Dambrovka, instigator officii contra Johannem in Novigrodek plebanum... proposuit verbo quomodo ipse religionis Christianae et sue professionis primum in bapstum, deinde in suscepcione sacrorum ordinum et sue sacerdotalis dignitatis immemor ritos dyabolicos observat libros nigromanticos et penitus fidei Christianae contrarios in loco

¹⁾ Władysław Wisłocki: Acta rectoralia Almae Universitatis Cracoviensis. Tom I (z lat. 1469—1537) str. 612.

W każdym razie już tu zaznaczę, iż twierdzenia Leppelmana i in. jakoby podanie o wywołaniu ducha Heleny przez Fausta wpłynęło na podanie o wywoływaniu ducha Barbary jest nieuzasadnione. Przeciwnie Faust mógł umiejętność tę wynieść z Polski.

venerabili sacramento deputato sancea tela stola et cinctorio circumvolatos inter II pixides sacrosancti Corporis Dominici reponendo deservat, ex quo contumaciam Salvator et religioni Christianae... in tam damnato crimine nemini dubium est ipsum fecisse et intulisse pro quibus ipsum heresis crimen notatum...

Dokładne wiadomości o nigromancji, jej praktykach i jej rozpowszechnieniu podają nam dzieła współczesne a mianowicie znów „Pogrom czarnoksięskie błędy...” Stanisława Poklateckiego¹⁾ i z „Młotem na czarownice...” wydrukowana w r. 1614 księga Jana Nidera o czarownicach²⁾.

Poklatecki w rozdziale o nigromancji w VI położeniu mówi tak:

„Wskrzesać tedy nigromanczycy nie mogą ludzi zmarłych, tylko postawą omamionych zmysłów, maskary na czas mały stroiā, y to obłudā krótkā i fałszywā: y chcąc się porównać mocy y przywilejom dobroci Boskiej... oni też pod zasłonā prawdy zmyślone obrazy i podobieństwa ludzi zmarłych oczom ludzkim stawiaią... a na dusz ludzkich szkodliwy upadek y porażkę błędy swe za prawdę udaiać“.

Ciekawe i charakterystyczne wytłumaczenie tych faktów podaje Poklatecki w położeniu VIII mówiąc, że to: „czartowie się pokazuią ludziom w postaci rodziców i miłych przyjaciół, zmarłych...” ci im wierzą... „ludzie czarty swe za rodzice wyznawiaią i wiarę ym daiać” — a oni mówią „że piekło nie jest więzieniem, że z niego wyjść mogą umarli”. „Y tą zdradā wnosi (szatan) błąd do ludzi krześcijańskich, żeby rozumieli i wyznawali, że dusze zmarłych nie tylko maia ciała, ale też mogą

¹⁾ Stanisław z Gór Poklatecki: „Pogrom czarnoksięskie błędy...” Kraków 1595. Ks. III. (VI położenie).

²⁾ Młot na czarownice. Postępek zwierzchny w czarach także sposób uchronienia się ich, y lekarstwo na nie w dwóch częściach zamykaiący. Księga wiadomości ludzkiej nie tylko godna y potrzebna, ale y z nauką kościola powszechnego zgadzaiąca się z pism Jakuba Sprengera y Henryka Instytora Zakonu Dominika S. Theologów, y w Niemieckiej ziemi Inquisitorów po większej części wybrana, y na polskie przełożona. Przez Stanisława Ząmbkowica Sekretarza Xcia Iego Mću Ostrowskiego, kasztellana krakowskiego. Do którey w teyże materyey przydana iest książka Jana Nidera tegoż Zakonu Dominika S Theologa y Inquisitora. Także Ulryka Molitora Dialog o wieszych białychgłowach, abo czarownicach. W Krakowie, w Drukarni Szymona Kęmpiniego Roku pańskiego 1614.

wziąć na się ciało jakiegokolwiek i tak bestyi jako i człeka któregookolwiek ciałem władać". W dalszym ciągu chodzi autorowi o zabicie błędnej, w związku z tą sprawą pozostającej teorii o wędrówce dusz. Nad kwestją „y ieśli dusze zmarłych z mieysc swoich wyszedzsy pokazywać się mogą“ zastanawia się Jan Nider.

Praktyki magiczne w Polsce.

Od zaklęć duchów do zaklęcia djabła był krok jeden tylko, więc nic dziwnego, że i magją zajmowano się na krakowskim uniwersytecie, jak poświadczą w XVI w. żyjący Górnicki, mówiąc wyraźnie w Dworzaninie, że „Czarnoksiężstwa jawnie w krakowskich szkołach uczono“¹⁾. Zaklinanie szatana i wiązania się z nim zaczynają być tu częstym objawem. Miały one na celu zyskanie możliwości oddawania się zabronionym praktykom magicznym, przez pomoc ze strony szatana²⁾. Magja wedle Th. W. Danzla³⁾, to obrządki i czynności, których skutki nie dadzą się wyjaśnić, jako naturalny wynik składających się na nie ruchów. Dawniej dzielono ją na białą i czarną, ta ostatnia odwoływała się do pomocy złego ducha, który dobrowolnie zobowiązywał się wykonywać to, co mu czarnoksiężnik poleci, na mocy umowy zawartej z nim (paktu) o duszę, bądźto bywał zmuszany przez czarnoksiężnika jedynie mocą jego sztuki czarnoksiężskiej i wiedzy do usług. W „Czarownicy powołanej“⁴⁾ znajdujemy taką jej definicję: „Czarnoksiężstwo albo czary, bo to za iedno biorę y rozumiem jest sposób pewny abo nauka, iako broić y dokazować dziwnych rzeczy przez pewne znaki abo hasła a i bodła z pomocą szatańską, które to znaki abo hasła, iako y wszystka ta nauka bezecna czartowska naprzod od djabła postanowiona y podana“. Genezy magji szukać należy w niczem niedającej się zaspokoić w normalnych warunkach żądzy człowieka osiągnięcia mocy, jakiejby się nie oprzeć nie mogło. Wywołują zaś miłość, nienawiść, pęd do wiedzy,

¹⁾ Górnicki: Dworzanin. Brody (wyd. Westa). 1905, s. 154.

²⁾ A. Graf: Geschichte des Teufelsglaubens. Jena 1893, s. 244 i nast.

³⁾ Th. W. Danzel: Magie und Geheimwissenschaft in ihrer Bedeutung für Kultur und Kulturgeschichte. Stuttgart 1924 s 2—3.

⁴⁾ Czarownica powołana Abo krótka Nauka y Przestroga z strony Czarownic etc. Gdańsk 1714. s. 25.

chęć zdobycia bogactw, władzy i t. d. Dlatego też jest ona znana od bardzo dawnych czasów. Podstawą jej jest wiara w istnienie tajemnych sił przyrody, których tajemnicę osiągnąć może człowiek.

Gdy wiara w diabła spotęgowała się, magja nabiera niejako nowych sił, rozpowszechnia się bowiem przekonanie, że z pomocą „księcia piekieł” — pana „tego świata” nie ma nic niemożliwego, a on chętnie pomocy używa, bo mu to jest potrzebne do jego celów. Rozpowszechnia się nawet kult szatana. Kościół niejednokrotnie sam przesadzając w opisach mocy i podstępów szatańskich, potęguje ten odruch¹⁾.

Przypatrmy się magicznym praktykom (operacjom). Należą tu w pierwszym rzędzie: zaklęcie, mocą którego zmusza się złego ducha do zjawienia się. Formułę takiego zaklęcia z dawnych czasów mamy zachowaną w rękopisie do dziś²⁾. Dalej zaliczyć tu należy sporządzanie napojów miłosnych lub wzbudzanie w ludziach miłości lub nienawiści przy pomocy demonów, tak, że ukochana porzucała narzeczonego i w nocy powietrzem leciała w objęcia innego kochającego ją; rozmaite praktyki, mocą których można było zemścić się na wrogu bądźto przez sprowadzenie gradu na jego pola lub burzy na morzu, która topiła jego okręty³⁾, bądźto przez sporządzanie woskowych fi-

¹⁾ A. Graf: *Geschichte des Teufelsglaubens*. Jena 1893, s. 250. (W Toledo studjuje rzekomo Wirgiljusz, Herbert i Św. Egidio de Valladares 1265).

²⁾ Rękopis Nr. 634. Bibl. hr Baworowskiego we Lwowie p. t. Rękopisma w przedmiocie magji i alchimii. (str. 14).

³⁾ W „Peregrinacji dziadowskiej” Kraków 1614, mówi stara zwoniczka: „..uroki odżegnam, djablem opętam.. lubczyk ugotuję, małżeństwo popsuję, pszczoły zgnoję... A jak mi potrzeba potrafię średnim oknem w pole na ożogu wyjechać, w okamgnieniu oblecę Podgórze, wywróciwszy koszulę na nice. Djabli o mnie a i ja o nich wiem. We czwartek się schodziemy na rozstajnych drogach, a nikt nas nie widzi, choć my wszystko“. Druga zaś „...w kotkę się przemienię, mam ziółko od żelaza, po gładkim sznurze wdramię się najwyżej, po wodzie idę wierzchem.“ Por. J. I. Kraszewski: *Powiatki i obrazki hist.* Wilno 1843. str. 179—180.

Tamże w „Synodzie klechów podgórskich 10 stycznia 1607 r.“ czytamy w ustawach wolnego synodu „Aby się żaden nie ważył czarownikom dawać z kościoła wosku, strzępków, wody chrzcielnej, mchu z dachu, kości trupich, rdzy ze dzwonów, oprócz wody święconej, kropidła i ziela bylicy, bo tamtych rzeczy używają na złe, na zepsucie dobytku, na pokłócenie małżeństw, osypywanie dziewczek i młodzieńców. Także stuły do opasywania się brzemieniem nie godzi się dawać, ani w chrzcielnicy przegłądać się od złotaczki“. (str 161).

gurek wrogów i przebijanie ich igłą lub sztyletem, przekleństwa i t. d. Na djable można było w szalonym pędzie przejechać z jednego krańca ziemi na drugi, przy jego pomocy sporządzić zbroję, której nie imaly się kule ni ogień, zbudować w ciągu jednej nocy całe zamki i pałace, pokonać wojska, zamieniać ludzi w zwierzęta, odkryć najgłębsze tajemnice, przewidzieć przyszłość a wreszcie odmłodzić się.

Zajęcie się magią kwitło w średniowieczu i w epoce renesansu a rozporządzenia kościelne lub państwowe zmierzające do wytepienia djabelskich, magicznych praktyk doprowadzają jedynie do większego ich rozpowszechnienia. Czarnoksiężnicy i czarownice, a tych ostatnich jest o wiele więcej tak, że dzie sięć kobiet wypada na jednego mężczyznę, pojawiają się coraz to częściej. Wszędzie widzi się djabła, wszędzie czary. O czary posądza się wielkich mężów od wieków nieżyjących: Wergiljusza, Arystotelesa, Hippokratesa i współczesnych nawet Leona X, Petrarke, papieży nawet Leona III, Benedykta IX, Grzegorza VI, Grzegorza VII, Klemensa V, Jana XX. Kardynał Benno w swym żywocie Hildebranda (Grzegora VII) twierdzi nawet, że w Rzymie istnieje „szkoła magji“ i że z niej wyszedł właśnie ten papież i inni ¹⁾, w XII i XIV wieku mówi się o autentycznych listach szatana do książąt kościoła. Rozszerza się wiara w sabaty czarownic. Na ozogach, miotłach lub kozłach djabelskich lecą one na „Łyse góre“, by oddać cześć swemu władcy. Tu dokoła tronu Lucifera mają miejsce specjalne ceremonje, parodje obrzędów kościelnych, mszy św., sakramentów, profanacja Hostji Przenajświętrzej, kończy zaś uroczystość uczta i orgje czarownic z szatanami, a odbywają prócz zwykłych cotygodniowych sabatów, także uroczyste, ogólne roczne. Djabli zaczynają służyć czarownicom, utrzymują z nimi stosunki, a skutkiem ich to, że czarownice rodzą potwory.

Z drugiej strony pojawia się „Antipalus maleficiorum“ Jana Trithemiusa (1465—1516) pouczający, jak chronić się przed czarami czarownic. Powoli zapomina się bowiem na przestrogi takich światłych ludzi jak Karol Wielki, Agobard, biskup z Lionu (840) Stephano de Borbone w XIII w., Grzegorz VII, że wiara w czarownice i ich czary to zabobon, że czarownic karać nie należy, bo są tylko ofiarą przesądów

¹⁾ A. Graf: o. c. str. 262.

gdyż nawet św. Tomasz z Akwinu uznaje czary za fakt. Rozpoczyna się inkwizycja, tortury, zapłonęły stosy, na których palono czarownice, po to, by zgasnąć dopiero po trzech wiekach, mnożą się czem raz bardziej procesy o czary, powstaje słynny „Malleus maleficarum“ Jakóba Sprengera. Nikt od tego czasu nie jest bezpieczny od posądzenia go o czary i tortur, tak strasznych, że posądzeni dobrowolnie przyznają się do niepopelnionych win i praktyk czarodziejskich, o jakich może nawet nie słyszeli, że niejednokrotnie odbierają sobie życie, by ująć nadludzkie mąk. Mikołaj Remy sędzia z Lotaryngji woła z dumą, że tak sprawnie i sprawiedliwie prowadził procesy o czary, że w jednym roku szesnaście czarownic odebrało sobie własną ręką życie¹⁾.

Świadectwa obcokrajowców i wogóle opinia zagraniczna w całej pełni potwierdza wzmiankę Górnickiego, iż Kraków i jego Akademia były właśnie ośrodkami zajęcia się naukami tajemnymi, że czarnoksiężstwa jawnie w krakowskich szkołach uczono²⁾, że krakowscy akademicy trudnili się magją i że ich sława ściągała do Krakowa rzesze obcych, pragnących oświecić się w tej dziedzinie. W jednej z t. zw. „Faustbücher“ czytamy o Fauście: „Begab sich also gen Krakow in Polen, eine der Zauberey halben vor Zeiten berühmte Hochschul“³⁾. Że słynny czarnoksiężnik Faust uczył się magji w Krakowie, wiemy także z dzieła Johanna Wiera (1515—1588) „De praestigiis daemonum et in-

¹⁾ A. Graf: o. c. str. 277. „Historja procesów o czary“ w Polsce rzuciłaby na rozwój magji u nas bardzo wiele światła. Było ich u nas wiele. Z wieku XV—XVI mamy drukowanych około 80 procesów, które miały miejsce przed polskimi sądami świeckimi i duchownymi. Pełne są tych procesów Akty kapitul n. p. B. Ulanowski: Acta capitulorum, nec non iudiciorum ecclesiasticorum selecta. Kraków 1894. 3 tomy; Mon. med. aevi Tom XIII. Acta capituli Gnezensis; wiele przykładów podaje Brückner w „Zur Geschichte des Aberglaubens in Polen“ Archiv für slavische Philologie XV. Berlin 1893. Akty Wilenskoj Archeograficz. Komisji. Wilno; i t. d. Drukowane tu procesy sięgają lat 1413 (duchowne) i 1436 (świeckie) Nie omawiam ich jednak ze względu na liczne studia, które poświęcił polskim procesom o czary Dr. K. Koranyi.

Wiele cennych uwag znajduje się także w Encyklopedji kościelnej T. III. w artykule: Z. Ch. Czarodziejstwo w Polsce (str. 627—645)

²⁾ Górnicki: Dworzanin Bibl. Westa Tom. 26/27. Brody 1905, s. 154.

³⁾ Carl Kiesewetter: Faust in der Geschichte und Tradition. Leipzig 1893, s. 81.

cantationibus ac veneficiis libri sex“¹⁾. Basil. 1568 czytamy: Johannes Faustus ex Kundling oppidulo oriundus, Cracoviae magiam, ubi olim docebatur palam, didicit, eamque paucis annis ante quadragesimum ante sesquimillesimum, cum multorum admiratione, mendaciis et fraude multi faria in diversis Germaniae locis exercuit“.

Charakterystycznym jest następujące świadectwo, jakie znajdujemy w dziele²⁾: „Locorum communium collectanea a Iohanne Manlio per multos annos pleraque tum ex lectionibus D. Philippi Melanchtonis, tum ex aliorum doctissimorum virorum relationibus excerpta et nuper in ordinem ab eodem redacta“. — Brzmi ono tak: „Noviquendam nomine Faustum de Kundling, quod est parvum oppidum patriae meae vicinum. Hic cum esset scholasticus Cracoviensis, ibi magiam didicerat, sicut ibi olim fuit magnus usus et ibidem publicae eiusdem professiones“.

Czarnoksiężnicy i czarownice na dworze królewskim i dworach możnych panów.

Ale czarnoksięstwem zajmowano się i poza Akademią Krakowską. Świadczą o tem liczne wzmianki i relacje współczesnych autorów. Autor „Postępuku prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkiemu“ z r. 1570 mówi wyraźnie:³⁾ „Wieleć jest zaprawdę takich, co się w tych naukach czartowskich obierają, które szkodzą duszy i ciału i znam takich wiele, zwłaszcza tych, którzy się wizyami nieczemnymi zwierciadłem parali, szukając skarbów albo wietrunków kruszcowych w ziemi; na tym wiele utracili, iż nie przyrodzeniem ich, ale duchy nieczystymi chcieli tego dostawać, czego im Bóg i przyrodzenie broni taką sprawą czynić, jaką oni chcą, gdyż każda rzecz, która jest w ziemi i na ziemi, chce własnej operacyi przyrodzonej z daru boskiego, a nie z ducha nieczystego...“ Na innem zaś miejscu mówi tak: „Tego też czarta i czarnoksiężnicy w swoich wsiach wzywają, którzy mają zwierciadła kryształowe, mają też swoje egzorcyzmy, oni zową

¹⁾ Ibidem s. 41.

²⁾ Ibidem s. 29, tudzież Wilhelm Leppelmann: Twardowski der polnische Faust. Münster in Westfalen 1910, s. 4.

³⁾ Postępek prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkiemu 1570. Wydał Dr. Artur Benni. Kraków 1892, wyd. Akad. Um. w Krakowie, s. 116—117.

konjuracje, którymi go przyzywają do onego zwierciadła, aby się okazał chłopięciu (jeszcze niewinnemu) w onym zwierciadle; tamże przez znaki ukaże skarby w ziemi, gdzie kruszce będą łożne, srebrne, złote, albo o co będzie pytał majster“¹⁾.

Najwymowniejszym zaś świadectwem jest chyba następująca relacja autora „Czarownicy Powołanej“. „Masz²⁾ iasny przykład w Polsce przed lat kilkadziesiąt (a więc w drugiej połowie XVI w.), iako ta przeklęta nauka spolnie z nowym zwierzyszczem, zagęściła się była, a zwłaszcza po Dworach senatorskich y przednich, iż nic nie rzekę o niektórych Duchownych, że to sobie za osobliwe dworstwo mieli, takie bezecniki, abo iako ie zwali *kunstmistrze* przy sobie chować, przepłacać, y one ieden drugiemu odmawiać, abo raczej wydzierać. Mówię to iako *testis oculatus*, mieysc, osób takich, ksiąg, instrumentów y kot czarnoksięskich...“ Jak widzimy zaroilo się w Polsce od mistrzów czarnoksięskich, których nie brakło na większych dworach a nawet dworach duchownych.

Ówczesna literatura z tej dziedziny informuje nas o ich „czarnoksięskich praktykach“³⁾ i współczesnych wierzeniach.

¹⁾ Postępek prawa czartowskiego... 1570, s. 99.

²⁾ Czarownica Powołana Abo krótka Nauka y Przestroga z Strony Czarownic. Zebrana z rozmaitych Doktorow tak w prawie Bożym, iako y w świeckim biegłych, z przydatkiem Instrukcietey świeżo z Rzymu wydanej dla uchrony y poratowania sumnienia osobliwie na takie sądy wysadzonych. Za staraniem y kosztem Wiel. Consystorza Gdańskiego znowu do druku podana. (Psalm III). Ćwiczcie się, którzy sędzicie ziemię (we Gdańsku). U Jana Daniel Stolla 1714. s. 29.

³⁾ „Pogrom czarnoksięskie błędy...“ St. Poklateckiego. Kraków 1595 (por. n. p. Ks. V lub III. 5).

„Postępek prawa czartowskiego“. Brześć lit. 1570.

Giłowski: „Wykład katechizmu r. 1579“ (n. p. str. 190—192).

Bardzo wiele szczegółów ciekawych dowiedzieć się można z dość oryginalnego polskiego tłumaczenia jednego z późniejszych wydań „*Malleus maleficarum*“ p. t.: *Młot na czarownice* Postępek zw. erchowny w czarach także sposób uchronienia się ich, y lekarstwo na nie w dwóch częściach zamkający. Xięga wiadomości ludzkiej nietylko godna y potrzebna, ale z nauką kościoła powszechnego zgodzająca się, z pism Jakuba Sprengera y Henryka Instytora Zakonu Dominika S. Theologów, y w Niemieckiej Ziemi Inkwizytorow po większej części wybrana, y na Polskie przełożona. Przez Stanisława Zambkowica Sekretarza Xcia lego Mći Ostrowskiego, kasztellana Krakowskiego. Do której w teyże materyey przydana iest książka Jana Nidera tegoż Zakonu Dominika S. Theologa y Inkwizytora. Także Ulryka Moli-

Lecz co ciekawsze jeszcze pełno ich na dworze królewskim. Pełno ich było na dworze Zygmunta I. Na okładce dzieła Szymona Łowicza „Aemilius Macer de herbarum virtutibus“, czytał Czacki uwagę, że i królowa Bona trudniła się „praktykami zabobonnemi“¹⁾. Jeszcze więcej ich jednak przebywa na dworze Zygmunta Augusta, człowieka zabobonnego, zajmującego się w wysokim stopniu magią i alchemią, odbywającego tajemnicze schadzki z czarownicami²⁾. W J. U. Niemcewicz „Zbiorze pamiętników o dawnej Polsce“³⁾ znajdujemy wiele relacji w „Pamiętniku Świątosława Orzelskiego“, Marszałka sejmu o *Barbarze Giżance* a Zaleski okazuje nawet wyjęty z Aktów publicznych przywilej dla niej na szlachectwo, wydany przez Zygmunta Augusta. Król otaczał się nadto czarownicami Budzikową, Korycką, Zuzanną Orłowską siostrzenicą Koryckiej

tora (1497) Dialog o wieszczych białychgłowach, abo czarownicach. W Krakowie w Drukarni Szymona Kęmpiniego, Roku Pańskiego 1777.

„Djabeł w swojej postaci, z okazji pytania jeśli są upiory, ukazany. Przez X. Jana Bohomolca.“ Cz. I. Warszawa 1772, cz. II. Warszawa 1777; także „Przydatek“ 1777.

Zielnik Syrenjusza wyd. 1613, zawiera wiele recept magicznych.

Marcin Siennik: „Herbarz — to iest ziół tutecznych postronnych y zamorskich opisanie co za moc mają a iako ich używać, tak ku przestrzeżeniu zdrowia ludzkiego iako ku uzdrowieniu rozmaitych chorób: Teraz nowo wedle herbarzow dzisieyszego wieku y innych znacznych Medykow poprawiony. Przydano Aleksego Pedemontana księgi ośmioro o tajemnych a ukrytych Lekarstwiech. Przy czym dosyć misterych a trafnych rzeczy y doświadczonych mieć będziesz. W Krakowie w Drukarni Mik. Szarffenberga 1568.

Index librorum prohibitorum. Zamość 1604 (jeśli chodzi o ówczesnie znaną literaturę magiczną).

Thesaurus magicus domesticus sive approbatus niger libellus J. E. R. S. in extrema necessitate dicendus. Cracoviae post partum salutis. A. 1637.

Chmielowski B.: Nowe Ateny czyli Akademia wszelkiej scjencji pełna Lwów 1754.

Haur Skarbiec ekonomji ziemiańskiej. (XVII w.) (por. s. 450—5).

Peregrynacja dziadowska. Kraków 1614.

Z opracowań współczesnych na uwagę zasługuje dzieło Juljana Tuwima „Czary i czarty polskie oraz wypisy czarnoksiężskie“. Warszawa 1924, zestawiające literaturę i zawierające ciekawe wypisy z rzadkich dzieł czarnoksiężskich.

¹⁾ Juljan Tuwim: Czary i czarty polskie... Warszawa 1924. str. 44.

²⁾ Michał Baliński: Pamiętniki o królowej Barbarze. Warszawa 1837. Tom II. 174, 176

³⁾ Niemcewicz J. U.: o. c. Lipsk 1838. Tom I. str. 84.

i innemi. Posyłając po Budzikową¹⁾ w r. 1568, ostrzega posłańca „aby u tej kobiety nie jadł ani pił“. Znane są tu jej praktyki magiczne, do których używała ziół. Korycka za pomocą wosku dorobiwszy klucz do zamku Lubelskiego wprowadzała tu, kogo chciała. Wykonywała ona praktyki magiczne z stągwią wody, by króla mieć w mocy wyrwała sznurek od szat królewskich z pod łędźwi. Zuzanna Orłowska „każdy czwarte zaprosiwszy czartów na wieczerzę, rzuca groch na pałacę węgle, by ten kto ją opuści, jak groch ten skwarzył się i niszczał. Zuzanna robi wyrzuty królowi, że ją zdradza z Giżanką“²⁾.

Na dworze Zygmunta II Augusta, pominąwszy magów Duranusa i Egidiusa, jawi się także, jak zaświadcza Joachim Possel, ksiązę czarnoksiężników polskich mistrz Twardowski i wywołuje przed królem ducha zmarłej królowej Barbary³⁾. O tej postaci, tak sławnej, a tak dobrze z podań ludowych znanej, mało mamy historycznych relacyj. Najdawniejszą a zarazem najważniejszą z nich jest relacja Łukasza Górnickiego (XVI w.), który stwierdza w „Dworzaninie“⁴⁾, że Twardowski żył już za czasów Zygmunta I Starego i Joachima Possela (XVII w.) zawarta w dziele: „Compendium Historiae Joachimi Posselii“. (Rkps. Bibl. XX. Czartoryskich w Krakowie). W r. 1864 udało się K. Wł. Wójcickiemu dopiero odnaleźć dokładniejsze dane o Twardowskim w rękopisie z XVI w. J. Wereszczyńskiego (1587 r.). Legendarny charakter posiadają wzmianki o naszym czarnoksiężniku M. Szelutty, P. Michałowskiego i A. Morsztyna (XVII w.) jakoteż Fr. Książnina (XVIII w.). Samuel We-

¹⁾ Niemcewicz J. U : tamże str 92–94; o tych czarownicach szeroko opowiadają dworzanie Zygm. II Augusta w czasie „śledztwa o strwonionych pieniądzech skarbu“. Porównaj relacje Grajewskiego, Mniszcha, Czarnotulskiego, Pękowskiego, Piwniczego w „Świętosława z Bożejowic Orzełskiego: Bezkrólewia ksiąg ośmioro czyli Dzieje Polski Tom I przełożył z rękopismu cesarskiej publicznej biblioteki Włodzimierz Spasowicz. Petersburg i Mohilew 1856. str. 65–66, 71–72, 76, 84, 88.

²⁾ Giżanka Barbara, córka mieszczanina warszawskiego, wychowana w klasztorze, po śmierci królowej Katarzyny, była ulubienicą Zygmunta Augusta. Bliższe szczegóły o niej podaje: Aleks. Przędziecki: „Jagiellonki Polskie w XVI wieku“. Kraków 1868. Tom I. str. 182; III str. CLXXXVII; CXCI; 191, 195

³⁾ Joachim Possel: „Compendium Historiae Joachimi Posselii. (Rkps. Bibl. XX. Czartoryskich w Krakowie) L. 1322.

⁴⁾ Łukasz Górnicki: Dworzanie. Kraków 1928. wyd. Bibl. Nar. s. 231–3.

lyczko, autor „Latopisu wojen kozackich“, ukończonego około r. 1720 podaje nowy dość ciekawy szczegół. Prawiąc bowiem o Samuelu Twardowskim, dodaje, że nie był to ów czarnoksiężnik Twardowski, co przez pomoc demonów, tworzył niegdyś w Polsce wiele mrzonek (mecztańija), chociaż niektórzy tak twierdzą¹⁾.

Na tej ciekawej postaci zamykam krótki zarys nauk tajemnych w Polsce w XV i XVI w.

RÉSUMÉ.

Les centres scientifiques du moyen-âge les plus importants, sièges du développement des mathématiques, de la médecine et des sciences naturelles deviennent en même temps les lieux du développement des sciences occultes. L'histoire des écoles supérieures espagnoles à Tolède, à Salamanque, à Séville, de même que celle de l'Académie de Cracovie au XV et au XVI s. en apporte des témoignages.

Dans la dernière vingtaine du XV s. à l'une des époques les plus brillantes dans l'histoire de l'Académie de Cracovie quand les savants se précipitent à ses portes cherchant les lumières de la science, non pas seulement ceux du pays (de la Pologne) mais aussi les étrangers des pays lointains (Celts, Callimaque, Allemands), c'est alors que s'épanouissent également les sciences occultes. En premier lieu et publiquement, ainsi que nous l'apprenons par les programmes de conférences des professeurs c'est l'astrologie qui fleurit. En outre aussi bien les professeurs que les étudiants s'occupent de l'alchimie, de la chiromancie et de la magie. L'enseignement de ces dernières (la chiromancie et la magie) est officiellement défendu et dans les actes du rectorat ces sciences sont appelées *ars prohibita*.

L'astrologie et les horoscopes des astrologues furent introduits en Pologne depuis longtemps puisqu'ils existent déjà dans les premières années après l'établissement de l'Université (XIV s.) Les sciences astrologiques n'arrivent cependant à l'épanouissement complet que dans la dernière vingtaine du XV et du XVI s. Henri Czech, Nicolas Copernic, Martin de Zurawica, Martin Bylica de Olkusz, Jean Głogowczyk, Jacob de Iłża, Matthias de Miechow, Simon de Łowicz, Joseph Struś, Pierre Proboszczowicz en passant plusieurs autres, ce sont les représentants les plus distingués de ces sciences.

A côté des horoscopes tirés des astres l'on connaissait et l'on aimait aussi en ce temps là la chiromancie: la divination du

¹⁾ Historyczność postaci Twardowskiego omawiam w osobnej rozprawie.

caractère de l'homme par l'inspection de la main et la prédiction du sort. C'est Simon de Łowicz qui la représente dignement. L'on en abuse pourtant fréquemment. Cet abus est pratiqué surtout par les farceurs-étudiants appelés pour cela très souvent devant les tribunaux des rectorats,

C'est l'*alchimie* surtout qui arrive à un épanouissement superbe. Elle peut se vanter en alleguant les noms de : Koffski, Suchten Dantzigois, Kasperberowicz, Łaski, Sędziwój et Moskorzewski. L'on a conservé jusqu'à présent parmi les manuscrits de la Bibliothèque des Princes Czartoryski à Cracovie (N^o 1505) un cours très vaste d'alchimie en latin d'auteur inconnu de l'an 1535 (Les écrits alchimiques 1535) dont les feuillets blancs furent employés par le moine mourant Kasperberowicz pour y écrire son „testament alchimique“.

Avec la démonologie des astres et le développement de l'alchimie s'épanouit aussi la *nécromancie*, c'est à dire l'art d'évoquer et de montrer les ombres des morts à l'aide de miroirs magiques ainsi nommés „specula nigromantiae“, „Acta rectoralia“ de l'Université de Cracovie contiennent de nombreuses mentions à l'égard des expériences nécromantiques de ces étudiants et bacheliers-maîtres. C'est à Cracovie que Docteur Faust, le célèbre magicien allemand apprend les principes de la nécromancie ainsi que l'indiquent les comptes-rendus étrangers de Wier et de Maunlius; un fameux magicien polonais du XVI s. maître Twardowski évoque en 1551 à la cour royale (d'après le témoignage de Joachim Possel) „l'âme“ de la reine Barbe. (Les manuscrits de la Bibliothèque des Princes Czartoryski à Cracovie N^o 1322).

D'autres expériences magiques sont encore répandues en ce temps-là, d'autres nombreux récits polonais (Górnicki, Orzelski) de cette époque le prouvent (Procédé du droit magique 1570) ainsi que les témoignages des étrangers. (Wier, Mannlius).

En dehors de l'Académie les sièges du culte se trouvent à la cour des grands seigneurs souvent chez les prêtres éclairés, dans les collèges et les couvents. (Dominicains Chartreux) et en premier lieu, du temps de Sigismond-Auguste II, à la cour royale qui abonde en magiciens (Egidius, Duranus, Twardowski), en astrologues (Martin Foxius, Pierre Proboszczowicz, Simon de Ginzburg) et en sorcières (Budzikowa, Korycka, Orłowska).